Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedy...

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 19 czerwca 1932. | Nr. 25.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Miasta i samorządowa ordynacja wyborcza

według nowej ustawy samorządowej.

Jak już w jednym w poprzednich swoich artykułów wspomniałem Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem doceniając należycie kwestję jednolitego unormowania naszego samorządu, postanowił przystąpić do opracowania nowej ustawy samorządowej.

W tym też celu utworzono w łonie BBWR. specjalną Komisję samorządową do której powołano nietylko samych posłów i senatorów, ale również i osoby w większej mierze sprawami samorządowemi zainteresowane i zaznajomione.

Komisja ta opracowała projekt nowej ustawy samorządowej. Poprzednio umówiliśmy już w Głosie Podhala ustrój gmin wiejskich, koniecznem więc byłoby dla uzupełnienia omówić chociaż w ogólnych zarysach ustrój miast i samorządową ordynację wyborczą według nowej ustawy. Jeżeli mówimy o miastach to musimy przyznać, że jak w każdej innej dziedzinie tak i w tym wypadku istnieje u nas jeszcze dotychczas wielka różnorodność, spowodowana zaborami, inaczej bowiem wygląda samorząd miejski u nas a inaczej w b Kongresówce czy wreszcie w b. zaborze Pruskim.

Nowa ustawa wprowadzając pewne zmiany w dotychczasowym samorządzie wprowadza przedewszystkiem tem samem jednolitość systemu tak co do ustroju jak też i co do ordynacji wyborczej, która również była w każdej dzielnicy inna.

Jedną z zasadniczych zmian, jaką wprowadza nowa ustawa o ustroju miast, to przedewszystkiem uregulowanie ilości członków Rad Miejskich. I tak w miastach liczących do 100.000 mieszkańców przewiduje ustawa ilość radnych od 12 do 48, zaś w miastach ponad 180.000 do 64, a w Łodzi 72, w Warszawie zaś 96.

Na czele miast jak dotychczas przewiduje ustawa burmistrzów względnie prezydentów, którzy zarządzają miastem wraz ławnikami i zastępcami. Ilość ławników może być najmniejsza 2, największa zaś może wynosić 10 proc. ogólnej liczby radnych. Usuwa nato miast ustawa prezydja Rad Miejskich pozostawiając tylko w Łodzi, Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie przewodniczącego Rady wybieranego na jeden rok.

Jedną z ważnych zmian jest wprowadzenie przez ustawę zawodowych wójtów, burmistrzów względnie prezydentów i ich zastępców oraz zawodowych ławników, a to przedewszystkiem i obowiązkowo w miastach ponad 25.000 mieszkańców liczących.

Wprowadzenie do zarządu miast czynnika zawodowego przyczyni się przedewszystkiem do wykształcenia większej ilości dobrych administratorów, jak również umożliwi miastom powoływanie na te stanowiska ludzi. którzy na tych stanowiskach, czy to w innym mieście większym czy mniejszem okazali się odpowiednymi i wartościowymi.

Nowością dotyczącą już nietylko samych miast co wogóle wszystkich stopni samorządu jest wprowadzenie komisyj rewizyjnych, które mają wykonywać kontrolę wewnętrzną samorządów.

Jeżeli idzie o uprawnienia zarządów w stosunku do rad, to również są one większe niż dotychczas. Tak wójtowie, jak burmistrzowie, czy prezydenci reprezentują sami wyłącznie daną jednostkę samorządową, mogą sami nawet bez współudziału zarządu wstrzymać wykonanie uchwał, które uznaliby za szkodliwe dla interesu publicznego, czy też za sprzeczne z ustawami lub za nieformalnie powzięte.

Widzimy, że zmiany te dążą przedewszystkiem do usprawnienia administracji do uczynienia tej administracji i samorządów zdatniejszymi do życia, a w niczem nie ograniczają ani praw samorządu, czy też praw jednostek.

Gdybyśmy przeszli teraz do omówienia również krótko samorządowej ordynacji wyborczej, to musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że będzie ona również jednolita na całem obszarze Państwa bez względu na różnice narodowościowe, czy kulturalne.

Zacznijmy od wyborów do rad gromadzkich.

Otóż wybory te są powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe. Rady Gromadzkie wybierają sołtysów, jak również i ich zastępców i razem dopiero z nimi wybierają oni radę gminną, czyli, że wybory do rad gromadzkich są bezpośrednie, natomiast do rad gminnych, są pośrednie. Również wybory do Rady Powiatowej są wyborami pośredniemi, albowiem polegają one na tem, że Rada gminy lub miasta niewydzielonego z Powiatu wybiera do Rady Powiatowej 2 delegatów. Jeżeli idzie o ordynację wyborczą dla miast, to opiera się ona na tych samych zasadach, co i ordynacja wyborcza do rad gromadzkich, czyli są tam wybory bezpośrednie, równe, tajne, powszechne i stosunkowe z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że miasta od 5-ciu tysięcy mieszkańców w górę muszą być podzielone na okręgi wyborcze. Nowa ordynacja samorządowa przewiduje podniesienie tak czynnego jak i biernego prawa wyborczego do ciał samorządowych. I tak, aby móc wybierać, trzeba mieć 24 lat skończone i mieszkać przynajmniej rok w danej gminie, aby zaś móc być wybranym, trzeba mieć ukończony 30-ty rok życia. Tak po krótce przedstawia się projekt ustawy o zmianie uztroju związków samorządowych.

Niewdając się w dyskusję musimy jednak przyznać. że nowy projekt, to ustawa gruntownie przemyślana, ustawa nie robiona na kolanie, ustawa nie robiona pod kątem korzyści pewnych warstw, czy nawet narodowości, ale przedewszystkiem pod kątem ujednostajnienia ustroju samorządów i uczynienia ich zdolnymi do pracy i życia. Z jednej strony wprowadza ona dosyć liberalną ordynację wyborczą, z drugiej jednak strony samorządową władzę wykonawczą czyni silniejszą, dając jej pewne prawa, jak również daje Państwu pewien silniejszy nadzór nad samorządami. Godzi za tem prawa samorządu jak również i prawa obywateli z interesem Państwa.

Miejmy nadzieję, że wprowadzenie tej nowej ustawy w życie, nietylko ujednostajni ustrój samorządów, nietylko wyruguje politykę z samorządów ale również wprowadzi w odpowiednią współpracę samorządu z władzami rządowemi, co przyczyni się przedewszystkiem do podniesienia naszego Państwa.

Mgr. Cwikowski.

Konferencja rozbrojeniowa w Lozannie.



RADEK SOBELSON (rodem z Tarnowa) b. komisarz dla spr. wewn. członek delegacji sowieckiej na konferencji rozbrojeniowej.

Dnia 16 czerwca rozpoczęła się w Lozannie konferencja o reperacjach. Widoki jej powodzenia, sądząc z obecnej sytuacji, nie są zbyt pomyślne. Z jednej strony znane jest stanowisko Niemiec z oświadczenia poprzedniego kanclerza, Brüninga, według którego Niemcy ani teraz, ani w przeszłości nie będą mogli płacić długów reparacyjnych. Z drugiej strony zaś kraje zadłużone wobec Stanów Zjedn. stwierdziły niedawno gotowość dotrzymania swych zobowiązań. Wobec tego stanu rzeczy konferencji grozi utknięcie na martwym punkcie. Są jednak rozmaite możliwości wyjścia z sytuacji.

Zjazd Kół Młodzieży powiatu nowosądeckiego.

W niedzielę dnia 12 czerwca br. odbył się w Nowym Sączu Zjazd delegatów Kół Młodzieży należących do Małop. Zw. Młodzieży Ludowej przy Małopolskiem Tow. Rolniczem w Krakowie.

Na Zjazd ten przybyła młodzież w strojach ludowych barwnie przybranych z kilkunastu Kół (Czerniec, Zabrzeż Zarzecze, Moszczenica, Kurów i t. d.) w liczbie około 100 osób. O godz. 10-tej rano uroczystą mszę św. odprawił w kościele parafjalnym prezes Okręgowego Tow. Rolniczego ks. kan. Szczygieł, poczem o godz. 11 rozpoczęły się obrady w sali Rady Pow.

Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa O. T. R. i powitaniu zaproszonych przedstawicieli władz i innych organizacji zabrał głos starosta pow. W. Pan Dr. Łach, który w płomiennych słowach zachęcał Młodzież do organizowania się w Kołach i pracy nad sodą, by wieś polska miała światłych rolników, a Ojczyzna dzielnych obywateli, rozumiejących nietylko pełnie praw, ale i obowiązków względem własnego Państwa.

Następnie imieniem Zw. Nauczycielstwa Polskiego powiat Zjazd p. prezes Bodziony, poczem prezes MZML. p. Wizytator Styrylski wygłosił dłuższy referat pt. „Organizacja i ideologja M.Z.M.L.“ Referent z właściwą sobie swadą omówił szereg ważnych momentów z czasów Polski przedrozbiorowej, niewoli i Polski obecnej.

Dłuższy ustęp swego przemówienie poświęcił referent wychowaniu młodego pokolenia, które musi wyzbyć się wszystkich wad naszych przodków, które to wady doprowadziły do upadku własnej Ojczyzny. Młodzież to przyszłość Narodu, musi więc przedewszystkiem w organizacji hartować ducha i przygotować się do twardych obowiązków, jakie wkrótce przejąć musi na siebie. Dalszy z kolei mówca referent Oświatowy p. Izdebski omówił pokrótce pracę oświatową w Kołach Młodzieży, zwracając uwagę na rolę teatru i samokształcenia się w organizacjach.

Dowodem dużego zainteresowania były huczne oklaski, jakiemi młodzież nagrodziła mówców. Przystąpiono wreszcie do wyboru Zarządu Okręgowego w skład którego weszli pp. Magister Ćwikowski Fr. jako prezes, Insp. Roln. Klimczak Jan jako wiceprezes, Izdebski sekretarz, Szurmiak Miecz. skarbnik, oraz Chwalibożanka Marja, Leśniak, Michalikówna, Korona i inni jako członkowie.

Nowowybrany prezes Okr. ZML. dziękując za wybór zwrócił się z apelem, by młodzież kołowa wytrwale postępowała w pracy nad umocnieniem tych zasad na jakich od szeregu lat istniejąca organizacja zawsze się opiera.

W miłym i serdecznym nastroju z wiarą we własne siły i jaśniejszą przyszłość naszej Ojczyzny Zjazd zakończono.

Kolebka bohaterskich dziejów strzeleckich

[BPS] Za miesiąc odbędą się w Krakowie doroczne uroczystości strzeleckie na pamiątkę wymarszu Pierwszej Kadrowej z Krakowa w 1914 r. W tegorocznych uroczystościach weźmie udział całe polskie społeczeństwo i dlatego zamieszczamy poniższy artykuł jednego z najwybitniejszych działaczy strzeleckich, podkreślający wielką wagę historyczną Strzeleckiej Rocznicy.

Jakąż bogatą i drogą sercu polskiemu historję kryje to słowo...

Pamiętnego roku wojny — przed jej wybuchem liczne doń ściągnęły szeregi strzeleckie. Ze wszech stron kraju spieszyły na zbiórkę polskiej siły zbrojnej, co bogatą była w mocarnych serc, siłę i zapał ich płomienisty.

Stanęli Strzelcy Drużyniacy na rozkaz Komendanta, stopiły się ich serca w jedno, znikły organizacyjne różnice, dokonał się wielki akt jedności, by w jednym szeregu, ramię przy ramieniu wystąpić w imię Polski w tej polskiej historycznej chwili.

Na obszernym, oleandrowym dziedzińcu, przy zapadającym już mroku padały słowa historycznego rozkazu... a o świcie 6 sierpnia wyszła z Oleandrów pierwsza kompanja kadrowa.

O świcie 6 sierpnia zajaśniał ten historyczny dzień dla Polski, który budził jutrzenkę w sercach wierzących, a przeszedł mimo karłów niezdolnych do uczucia godności.

Przeżył Kraków swój wielki dzień, zasłużywszy nań tem wszystkiem, co dla sprawy długie lata przed wojną działał. Związał imię prastarej stolicy z Imieniem Komendanta, czynem sierpniowym i Legjonami. I po dziś dzień legjonowym pozostał, nietylko bogaty pamiątkami i pełen strzeleckiej tradycyj — wcielił Kraków w życie najświętsze wskazania, jakie się w jego murach wykuwały i przeszczepił je w serca młodzieży, co przyszłością jest Narodu.

Gdy ucichły grzmoty armatnie i Polska odetchnęła zwycięstwem okupioną wolnością, na krakowskiej ziemi pierwsze powstają szeregi strzeleckie, idzie coraz głębiej i szerzej akcja kształtowania szeregów obrony państwa, dochodząc w roku obecnym do rezultatów godnych strzeleckich dążeń.

Ku pamięci sierpniowych dni — rok rocznie z pod oleandrowego osiedla ruszają rankiem 6 sierpnia strzeleckie drużyny na marsz Kadrówki. Idą tym wielkim szlakiem wśród kwietnych pól, niosąc Polsce radość, że w wolnej już dziś maszerują Ojczyźnie. Idą, by walczyć o laur zwycięstwa polskiej tężyzny, co ma zapewnić krajowi bezpieczeństwo i długotrwały rozwój.

A na miejscu Oleandrów — powstaje dziś dom pomnik, strzeleckiemu czynowi poświęcony, co będzie odrodzenia drogą pamiątką, a pracą swą stwierdzać będzie żywotność idei, której nie zakłamią słowa złe i pyszne, dźwięki pozbawione serca i wyrazu.

Póki stoją stare mury krakowskie, póki choć jedno serce tu krwią pulsuje, póty święcić się będzie Imię Komendanta na krakowskiej ziemi i tętnić będzie praca Ojczyźnie poświęcona. L. N.

Wieści z Podhala.

Pogorzany.

WÓJT SPRZENIEWIERCĄ. We wsi Pogorzany w powiecie limanowskim nastąpiła zmiana na urzędzie wójta. Przy oddawaniu urzędu okazało się, że dotychczasowy naczelnik gminy Jędrzej Wąsowicz w czasie swego urzędowania przywłaszczył sobie cały szereg kwot wpłacanych przez ludność miejscową na podatki oraz inne należytości gminne. Również część pieniędy przeznaczona przez starostwo na konserwację dróg gminnych utonęła w kieszeni zachłannego wójta. Przeciwko nieuczciwemu wójtowi skierowano doniesienie, to też odpowiadać on będzie za zbrodnię sprzeniewierzenia.

Grybów.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET. Grybowski Zw. Pracy Ob. Kobiet pod nowem przewodnictwem p. Marji Paszkowej, znanej ze swej szerokiej filantropijnej działalności właścicielki miejscowego browaru ze współudziałem tutejszych obywatelek prowadzi ożywioną akcję charytatywną.

Onegdaj, w dniu 10. VI. br. pod egidą Związku odbyła się piękna uroczystość pierwszej komunji św. dzieci grybowskiej parafji, które Związek podejmował śniadaniem, zorganizował dla nich wspólną fotografję, przyczem zaznaczyć należy, że uprzedzenie na ten cel nastąpiło rozdanie kilkunastu sztuk odzieży i obuwia między dzieci najbiedniejsze.

Sprawność organizacji oraz miły nastrój, wytworzony w czasie sympatycznej uroczystości, pozostawił niewątpliwie na jej uczestnikach wrażenie bardzo dodatnie.

Piwniczna.

Piwniczna doczekała się w końcu zrealizowania swoich pragnień i marzeń. Zaczęte z inicjatywy burmistrza Marciszewskiego wiercenia doprowadziły w końcu do pozytywnego rezultatu. Oto dnia 10 bm. trysła w końcu woda mineralna. Oczywista nie można jeszcze w tej chwili określić dokładnie składu chemicznego wody ani też przeciętnej wydajności źródła.

Jak się dowiadujemy zwierzchność gminna w Piwnicznej przesłała już odpowiednią ilość wody do analizy. Wiercenie odbywa się dalej, są bowiem dane wskazujące na to, że przy pogłębieniu otworu wytrysk będzie większy.

Dowiadujemy się również, że gmina zamierza już w roku bieżącym uruchomić łazienki, podobnie jak to w początkach swego kąpieliska urządziła Muszyna.

Wszystko bardzo ładnie, ale my kuracjusze zapytujemy: Czy w Piwnicznej i nadal będzie po pensjonatach tak drogo jak było dotychczas? Dlaczego w roku zeszłym w Muszynie było taniej jak w Piwnicznej? Zapewne Zarząd miasta postara się o wyświetlenie ludności i dzierżawcom pensjonatów, że w czasach dzisiejszych na wielkie zyski przy wysokich cenach nie można liczyć.

Rojówka.

W naszej gminie ekscesy „kołowców ludowych" dochodza do nieprawdopodobnych rozmiarów. Oto w dniu 27 maja urządzili oni prawdziwą bojówkę, która pobiwszy Tomasza Fedkę i Piotra Oleksego, a steroryzowawszy naczelnika gminy i robotników zatrudnionych przy budowie szkoły, usiłowała rozgrabić materjał, zgromadzony na budowę. Dopiero na skutek interwencji policji, awanturnicy zbiegli w popłochu. Niewątpliwie jednak posterunek tamtejszej policji zajmie się wyświetleniem tego napadu, a winnych doniesie sądowi, który wymierzy im odpowiednie kary. Radny i obecny.

Zarzecze.

KOŁO MŁODZIEŻY PRZY ROBOCIE. Kto by to kiedy powiedział, że młodzież z Zarzecza zacznie się ruszać, a jednak wszystkim na przekór... Mieliśmy z tego dowód ostatniej niedzieli. Afisze głosiły w Łącku, że członkowie Koła z Zarzecza urządzają przedstawienie odgrywając sztukę pod tytułem „Ojcowizna". Naprawdę miła niespodzianka. Sztuka cała była odegrana bardzo dobrze, widać było u wszystkich aktorów wielki zapał, wczucie się w rolę przedewszystkiem wielki nakład pracy jaki w urządzenie tego przedstawienia włożono. Sztukę poprzedziła bardzo pomysłowa inscenizacja pieśni takich jak „Wyjeżdżaj furmanie" „Tam na łące, łące zielonej" i innych.

Pierwszy początek zrobiony, teraz tylko dalej, nie ustawać w robocie, nie zrażać się obojętnością innych, a rezultaty będą jeszcze piękniejsze. Pracy tej potrzeba bardzo wiele, bo dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. Czas najwyższy, aby obudzić wszystkich i wskazać im, że droga do podniesienia wsi i jej dobrobytu nie przez politykę i politykierstwo, ale przez naukę, oświatę i pracę. A więc do tej pracy a za to co było, cośmy ostatniej niedzieli mogli oglądać brawo Zarzeczanie. Widz.

Bobowa.

DUCHOWIEŃSTWO WSPÓŁPRACUJE ZE ZWIĄZKIEM STRZELECKIM. W Bobowej, powiat Gorlice odbyła się dnia 5 czerwca b. r. koncentracja oddziałów Związku Strzeleckiego z następujących miejscowości: Bobowa, Łużna, Rzepiennik Marciszewski, Rzepiennik Strzyżewski, Stróżna, Stróże Wyżne, Turza, Zborowice. Koncentracja rozpoczęła się dnia 4 czerwca wieczorem pochodem oddziałów z muzyką strzelecką z Łużnej po ulicach miasta, co poruszyło całą ludność miejscową i wzbudziło zainteresowanie się pracą Zw. Strzeleckiego.

Następnego dnia po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym stanęły wszystkie oddziały do ćwiczeń wojskowych, któreto ćwiczenia wykazały dużą sprawność poszczególnych oddziałów.

W obiedzie, wydanym przez tutejszego ob. mjr. Kazimierza Długoszowskiego, wzięli udział obecni na koncentracji: mjr. Feliks Kołodziejczyk przedstawiciel Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. z Krakowa, kpt. Kazimierz Kuczała obwodowy komendant z N. Sącza, kpt. Eugenjusz Kubicz powiatowy komendant P. W. i W. F. z Gorlic, powiatowy starosta Dr. Czuszkiewicz, zastępca starosty P. Lubański, Ks. Dziekan Stanisław Warchałowski z Bobowej, powiatowy referent w. ob. Adam Wójcik i Emil Siobowicz kier szkoły ze Zborowic.

Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień, z których na szczególne podkreślenie zasługuje znamienne wynurzenie Ks. Dziekana Warchałowskiego, który wzniósłszy toast na pomyślność i rozwój Zw. Strzeleckiego, oznajmił zebranym, że całem sercem jest oddany idei Marszałka Józefa Piłsudskiego. Spędził bowiem tu w Bobowej wiele chwil z Marszałkiem uległ całkowicie Jego urokowi i wierzy mocno w Jego poczynania i pracę poświęcaną jedynie dla dobra Polski. Za słowa te złożyli zebrani Ks. Warchałowskiemu serdeczne podziękowania, a starosta Dr. Czuszkiewicz zapewnił, że Państwo Polskie było i będzie religijnem, a współpraca Państwa z Kościołem katolickim przyniesie obywatelom największe korzyści.

Szkoły zawodowe w nowym ustroju szkolnym.

(Dokończenie].

Jeżeli uczeń w 6 klasie gimnazjalnej przekona się, że źle wybrał, że gimnazjum nie skończy, to jego aspiracje powinny iść w innym kierunku, może pójść do liceum handlowego na 2 czy 3 lata. W tem liceum będą się uczyć przedmiotów komercjalnych, tak jak w szkole średniej. Po skończonem liceum będą mieli prawo pójść do wyższych szkół uniwersyteckich, na politechnikę, Wyższe Studjum Handlowe, a nawet na pewne wydziały na uniwersytet. Tu leży dobroć tej ustawy, że młodzieży nie zamyka się drogi do dalszego kształcenia się. Jeżeli ktoś skończy szkołę zawodową i poczuje np. zamiłowanie do studjowania medycyny, może po uzupełnieniu w danym kierunku studjować nawet na uniwersytecie. Również bardzo często się zdarza, że młody człowiek, który skończył szkołę średnią, pragnie kształcić się na W.S.H. lub no politechnice. Od wejścia w życie tej ustawy droga jest otwarta.

Teraz w szkole zawodowej oprócz wykształcenia praktycznego, zawodowego duży nacisk kładzie się na wykształcenie ogólne. Chodzi o to, ażeby ze szkoły zawodowej wypuścić człowieka, który nietylko umie i zna swój zawód, ale człowieka inteligentnego. O tem na samym wstępie powiada ustawa, która określa wszystkie te zasady w bardzo pięknym wstępie: „Ustawa niniejsza z dnia 11 marca 1932 r. wprowadza te zasady ustroju szkolnictwa, które mają państwu ułatwić organizację wychowania i wykształcenia ogółu na świadomych swoich obowiązków i twórczych obywateli Rzeczpospolitej. Obywatelom tym zapewnić jaknajwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne oraz jaknajlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom wszelkich środowisk umożliwić osiągnięcie jaknajwyższych szczebli naukowych i zawodowego wykształcenia. Taksamo, jak w szkołach średnich ogólnokształcących, będzie i w szkołach zawodowych; będzie lepiej, bo w szkołach zawodowych uczy się już i przygotowuje młodzież do zawodu, ale równocześnie daje się wykształcenie takie, jakie wyłącznie pobiera młodzież w gimnazjum, t. zn. młodzież będzie się kształciła w historji, literaturze, w nauce obywatelskiej, odpadną przedmioty inne: łacina, greka, algebra, a w to miejsce wejdą przedmioty zawodowe.

Wątpić nie należy, że przez te 4—6 lat, w przeciągu których ta ustawa musi być zrealizowana i wejść w życie, spotka się z bardzo wielkiem zainteresowaniem. Nie będzie domu, gdzieby na ten temat nie dyskutowano. Będzie się widziało, co trzeba uzupełnić, poprawić. To jest ustawa t. zw. ramowa, a program będzie teraz właśnie wypełniony i wykonany.

Trzeba, aby jaknajszersze warstwy społeczeństwa interesowały się temi kwestjami i swoje życzenia wypowiadały na wiecach, posiedzeniach i podawały czynnikom miarodajnym do wiadomości. Bo wtedy ta szkoła stanie się naprawdę wartościową, żywą, nierozerwalną od życia i społeczeństwa. Nie będzie szkoła sobie a życie sobie. Szkoła będzie przystosowywać do życia a z drugiej strony będzie się oglądać na to życie, co ono nowego przyniesie. Nie wyobrażam sobie, by istniała średnia szkoła handlowa i nie miała kontaktu z kongregacjami kupieckiemi, z izbami handlowemi. Wzajemna wymiana myśli, wzajemne wskazówki powinny być udzielane jaknajczęściej do wiadomości.

Szkoła handlowa — ktoś może powiedzieć, jak sama nazwa wskazuje, to jest szkoła wyłącznie przygotowująca do zawodu kupieckiego. Chciałbym zwrócić uwagę, że w pojęciu szkoły handlowej nie mieści się pojęcie „stania za ladą". Chodzi o to, ażeby cały oddział młodzieży, całe społeczeństwo przeszło szkołę nauk gospodarczych i ekonomicznych. Byłoby lepiej w społeczeństwie, gdyby, począwszy od panienki za okienkiem pocztowem, a skończywszy na sędziu, ludzie ci mieli wykształcenie ekonomiczne, gospodarcze. Chodzi o to, żeby przez te wszystkie zagadnienia ekonomiczne, gospodarcze, handlowe, przemysłowe przejść, żeby je zrozumieć, bo wtedy można dźwignąć na bardzo wysokie wyżyny całokształt życia państwowego.

To w najkrótszym zarysie ogólne uwagi na temat uchwalonej ustawy o szkolnictwie zawodowem. Mnie chodziło o to, byśmy wszyscy zdali sobie sprawę, że w Polsce dokonała się rzecz wielka, stworzono jednolitą ustawę, umiejętnie wyznaczono cele szkolnictwa powszechnego, ujęto i rozwiązano sprawę szkolnictwa średniego, na tychsamych fotelach posadzono i gimnazjalistów i młodzież szkół zawodowych.

Władze ustawodawcze, jak Sejm, Senat i rząd

Popołudniu, w sali zamku mjr. K. Długoszewskiego, w której przebywał niegdyś około 6 tygodni Marszałek Józef Piłsudski przed aresztowaniem i wywiezieniem do Magdeburga, wygłosił powiatowy referent w. ob. Adam Wójcik przemówienie do Strzelców, w którem podkreślił historyczność tego miejsca i podał krótko historję powstania, czyny, oraz dzisiejsze cele Związku Strzeleckiego. Następnie kpt. Kuczała wygłosił referat na temat „Wojsko jest podstawą potęgi Państwa.“

Defilada na rynku zakończyła koncentrację i ten uroczysty dzień pracy strzeleckiej tak na niwie wyszkolenia wojskowego, jako też i ideowego. A. W.

Jasło.

JAK PRACUJE „ZW. PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET“. Takie teraz przyszły czasy, że każdą robotę, choćby z pozoru najskromniejszą, musi się wykonywać fachowo, z czego wynika, że do każdej pracy trzeba nauki i przygotowania. A cóż dopiero mówić o pracy tak ważnej i odpowiedzialnej w skutkach jak praca matki, żony i gospodyni w domu? Minęły czasy te bezpowrotnie, gdy się w domu gospodarzyło na podstawie tylko doświadczenia, przekazywanego przez matki i starsze kobiety. Dziś przygotowania — potrzebnego, by prace domowe wykonywać wzorowo, nabywa się w rozlicznych szkołach gospodarstwa domowego. Tam kobieta, ucząc się gotować, sprzątać, prać, prasować, hodowli drobiu i gospodarstwa mlecznego, nabywa tej sztuki, że rozporządzając nawet małemi środkami materjalnemi wytwarza w domu miłą atmosferą ładu, kultury i dobrobytu. Ale niestety szkół tych w Polsce jeszcze za mało, by wszystkie kobiety, oddające się pracy domowej, mogły do nich uczęszczać, niektórym zresztą nie pozwoliłyby na to różne przeszkody, między innemi brak środków materjalnych. Aby jednak i te wszystkie kobiety, którym już wiek, obowiązki rodzinne i brak pieniędzy nie pozwalają się w zawodzie gospodyni kształcić w szkołach, przecież zaznajomić z nowemi metodami gospodarstwa domowego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza liczne kursy gotowania, przetworów owocowych, szycia, robót ręcznych i td.

I w powiecie jasielskim urządzono szereg takich kursów, co właśnie czytelniczkom „Głosu Podhala“ chcemy podać do wiadomości.

Zaczęło się to jeszcze w lutym, 1931 roku, we wsi Brzyszczkach pod Jasłem. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Jaśle, przy czynnej pomocy tamtejszych Pań nauczycielek, zorganizował kurs gotowania, na który zapisało się 30 gospodyń. W ich liczbie były najpoważniejsze gospodynie ze wsi, mężatki, choć nie brakło i dziewcząt. Kurs odbywał się w szkole i korzystał z kuchni i pokoju mieszkania szkolnego. Trwał 6 tygodni i dał kobietom nietylko dużo wiadomości, jak przygotowywać smaczne potrawy, ale także i duże przyjemności. My członkinie ZPOK. mieszkające w Jaśle, wraz z Paniami nauczycielkami, uczącemi w Brzyszczkach, często przychodziliśmy na kurs, aby pracy się przypatrzeć i z kursistkami pogwarzyć. Mówiło się też o różnych sprawach — i o tem — jak to dobrze umieć mężowi i dzieciom zgotować smaczną zupę i potrzebne dla zdrowia jarzyny, których naogół na wsi gotować nie umieją, jak i o tem, że żyjemy w wolnej Polsce i dlatego taka ochota do pracy i nauki, aż do siwego włosa. Pogadanki odbywały się w klasie szkolnej, na ścianie wisiał Orzeł polski, a z portretów patrzyły oczy P. Prezydenta Ignacego Mościckiego, i Marszałka J. Piłsudskiego. Niejedna z kobiet starszych przypomniała sobie swoje czasy szkolne, gdy w tej samej sali patrzyć musiała na orła austrjackiego — człowieka obcego nam narodowością, mową, mieszkającego w dalekim Wiedniu którego ani się nigdy nie widziało, ani widzieć pragnęło. A P. Prezydenta swojego Dostojnika i swojego Kochanego Człowieka w roku 1929 witaliśmy pełni szczęścia w naszem Jaśle.

Dobrze było na tym kursie w Brzyszczkach i wesoło. Wprawdzie mężowie nieraz musieli po południu za żonę coś koło gospodarstwa robić, ale nie narzekali. Kobiety zresztą, by domu nie zaniedbać, wstawały wcześnie i umiały pogodzić jedno z drugiem. Kurs zakończyliśmy uroczyście konkursem na najlepiej upieczoną babkę (szły święta wielkanocne) i wspólnym obiadem, na który przyjechał i Pan Starosta i Ksiądz Proboszcz i Pan Inspektor Szkolny i Panie Nauczycielki i członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z Jasła. Był i Wójt Gminy i Przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej i Koło Młodzieży, które wesoło przy obiedzie śpiewało. Tak skończył się kurs i niejednej z kobiet żal się było rozstawać z temi popołudniami, spędzonemi w gromadzie, przy pogwarce wspólnej pracy...

W Brzyszczkach się skończyło, zaczęło się w Sobniowie. Było to już w kwietniu. Przewodnicząca Związku w Jaśle p. Alfreda Breitmeierowa, jadąc do Sobniowa organizować kurs, była w niemałym strachu. Wiosna waliła, jak to mówią, już oknami i drzwiami, roboty w polu się zaczynały, jak tu o takiej porze mówić kobietom o nauce gotowania i odrywać je na pół dnia od roboty w polu?

A jednak kurs się złożył. Przy dzielnej pomocy tamtejszych Pań nauczycielek, a w szczególności żony Pana kierownika szkoły, 20 dzielnych kobiet się zgłosiło i praca się zaczęła. Jeden z obywateli sobniowskich ofiarował swój dom, wówczas pustką stojący, i miałyśmy do dyspozycji miłą kuchnię i 2 obszarne, ładne pokoje. Praca szła żwawo i wesoło, gotowało się, smażyło się, czasem — jak to potem głosiła poetka sobniowska, i psuło się, ale bez tego niema nauki. A pogadanki odbywały się również, prowadzone przez Panie Nauczycielki i członkinie ZPOK. Mówiło się o radości, że żyjemy w wolnem Państwie polskiem, o hodowli morwy i jedwabnika, o higjenie życia codziennego, o pomocy w nagłych wypadkach i t. d.

Zakończenie odbyło się również bardzo, uroczyście, konkursem i wspólnym obiadem. Był znowu ten sam Pan Starosta, Juljusz Marossanyj który pracę wśród kobiet, prowadzoną przez ZPOK., ceni bardzo, był Prezes Bloku Bezpartyjnego w Jaśle Dr. Józef Schoenborn, Panie nauczycielki i członkinie ZPOK. i znowu całe Koło Młodzieży. Śpiewali nam też wesoło i dużo. Dzionek był cudowny. Niedziela, — koniec maja, pachło wiosną, wesołą śpiewką i rozgrzanem sercem człowieka, a wszystko opromieniło słońce majowe i cudne słońce łączności i braterstwa we wspólnej pracy.

Wszystko dla Ciebie Polsko! i ta nauka gotowania i ten dzionek wesoły i ta pieśn ochocza i ta ochota do pracy i do nauki dla siebie i u siebie.

W czerwcu, a potem po wakacjach, w październiku i listopadzie, urządziliśmy kurs w Kołaczycach i w Jaśle, a więc w miastach, a w listopadzie wyruszyliśmy znowu na wieś. Miło bowiem pracować w mieście, ale jeszcze milej na wsi z gospodyniami.

Tak zatem z końcem listopada znalazłyśmy się we wsi Święcanach, jednej z największych wsi w powiecie jasielskim. Tam w zorganizowaniu kursu dopomógł prócz Pań Nauczycielek, tamtejszy Ksiądz Proboszcz, Władysław Pawikowski, który ofiarował na ten cel nietylko opał, ale i niejeden garnuszek śmietany i niejedną kurkę ze swego kurnika. Pogadanki prowadziły znowu Panie Nauczycielki, szczególnie jedna z nich p. Anna Marcinkiewiczówna, która prawie codziennie kurs odwiedzała i bacznie oko miała na wszystko. I siostra księdza proboszcza kursem się interesowała, prowadząc pogadanki o hodowli drobiu. Zakończenie kursu odbyło się po świętach, przy wspólnym opłatku. Wesoło było i uroczyście zarazem. Padały gorące słowa podzięki dla tych, którzy na miejscu dopomogli do zorganizowania kursu, jak i dla tych, którzy wogóle tę pracę rozpoczęli.

W lutym widziała nas przy pracy Wrocanka, gdzie także 30 kobiet na kurs się zgłosiło. Miejscowe nauczycielstwo nie szczędziło trudu, wygłaszając kilkanaście pogadanek o tem, jak obywatel w wolnem Państwie polskiem żyć i pracować musi, aby z tej pracy rosła wielkość i bogactwo Polski i jego własne szczęście i dobrobyt. Kobiety tu, jak i wszędzie, okazały wiele zapału i ochoty do nauki. Czuło się, że zdają sobie dobrze sprawę z tego, że w Wolnej Polsce musi się urobić ręce do łokcia — bo za wszystko, co się robi i jak się robi, ponosi się odpowiedzialność i przed Bogiem i Polską Całą — i tymi, którzy teraz żyją i tymi, którzy po nas kiedyś przyjdą.

Tak pracowały kobiety w powiecie jasielskim na kursach, organizowanych przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, a o innych pracach opowiemy innym razem, jeśli nam Redakcja udzieli dużo miejsca w swem piśmie, bo mamy dużo do opowiadania.

(S. p.)

---

są zdania i przekonania, że raczej w obecnej chwili nawet większą wagę trzeba położyć na szkolnictwo zawodowe, aniżeli na gimnazjum ogólnokształcące.

Mamy jednolitą ustawę, wiemy, co ona nam teraz daje i na skutek tej ustawy dobrze powinniśmy się zastanowić, gdzie dzieci nasze posłać. Co do przyszłości, to rachunek prawdopodobieństwa mówi, że większa przyszłość czeka tych, co skończą szkołę zawodową, aniżeli tych, co ogólnokształcącą. Bo po szkole ogólnokształcącej muszą się zawodo uczyć 4 do 6 lat, a dziś jest już taki nadmiar inteligencji, że opowiadają, że w pewnej instytucji krakowskiej na posadę woźnego wpłynęło 70 podań, a między temi kilka z tytułem doktora praw. To także coś mówi. Życie jest twarde i nieubłagane. Jeżeli chcemy sobie stworzyć szczęście, to musimy temu życiu dobrze się przypatrzyć. Nam chodzić powinno o jedną rzecz, aby nasze młode pokolenie było wartościowe pod względem moralnym, umysłowym, swój zawód znało, bo wtedy możemy wierzyć w byt i szczęśliwość naszego Państwa. A chyba temu Państwu, wszyscy, jaknaajlepiej życzymy i wszyscy je kochamy.

W Sączu jest szkoła handlowa. W ten sposób będzie się i w tej szkole kłaść nacisk zasadniczy na przygotowanie zawodowe młodzieży, a więc doskonale pozna ona księgowość, technikę handlu, wszystkie przedmioty komercjalne, następnie będą też z dużym naciskiem uwzględniane przedmioty ogólnokształcające, nauka obywatelska, historja, literatura polska, język polski, nie pomijając języków obcych, które w życiu są bardzo potrzebne.

Łącko.

PIĘKNY DOROBEK RADY PARAF. B.B.W.R. W ŁĄCKU W ROKU 1931. Ubiegłej niedzieli odbyło się w Łącku parafjalne zebranie delegatów poszczególnych Kół B. B. w Łącku przy udziale delegata z Jazowska. Na Zebranie przybyli również z Nowego Sącza p. Jakób Bodziony Prezes Rady Powiatowej BB. i p. Mgr. Fr. Ćwikowski sekretarz Rady Powiatowej B. B.

Zebraniu przewodniczył p. Kuziel Stanisław kierownik szkoły z Maszkowic, przewodniczący Rady Parafjalnej B. B. W. R. w Łącku, sprawozdanie zaś z całej rocznej działalności B. B. W. R. na terenie Łącka i okolicznych wsi złożył p. Jan Cwikowski nauczyciel z Łącka. Już na wstępie przy składaniu sprawozdania zaznaczył p. J. Cwikowski, że sprawozdanie jego będzie inne, aniżeli sprawozdanie polityczne, albowiem wysiłki Rady Parafjalnej B. B. W. R. w Łącku kierowano przedewszystkiem ku kwestjom gospodarczym i oświatowym, a nie politycznym. I tak Rada Parafjalna B. B. W. R. w Łącku urządziła w roku 1931 6-cio tygodniowy kurs gosdodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich z którego to kursu korzystało 46 dziewcząt z Łącka i okolicy, a ponadto i kurs dla starszych gospodyń.

Ponadto ubiegłej wiosny staraniem Rady Parafjalnej B. B. W. R. w Łącku obsadzono drzewami owocowymi drogę wojewódzką na przestrzeni od Jazowska do Łącka, a w jesieni br. zamierza się sadzić aż do granicy powiatu Nowotarskiego. W tym też celu zwołała Rada Parafjalna w Łącku przed kilku miesiącami zebranie właścicieli gruntów sąsiadujących z drogą, aby z nimi tą całą akcję uzgodnić.

Projekt ten tembardziej da się zrealizować, że kilku członków Rady Parafjalnej B. B. W. R. posiada szkółkę spółdzielczą drzewek owocowych, a nadto czynione są wysiłki w kierunku uzyskania 50 proc. zniżek przy nabyciu drzewek w innych szkółkach owocowych.

Celem zapoczątkowania akcji hodowli jedwabnika i założenia przy Radzie Parafjalnej B. B. W. R. w Łącku sekcji hodowlanej, poczyniła Rada B. B. W. R. przygotowania mając w szkółce około 2000 drzew morwowych w Łącku 1000 sztuk i Maszkowicach. Tem odcinkiem pracy specjalnie kieruje p. Kuzieł Stanisław przewodniczący Rady Parafjalnej. Również w wielkiej mierze przyczyniła się Rada Parafjalna B. B. W. R. do prowadzenia i rozwoju spółdzielni mleczarskiej „Zyndram“, członkowie bowiem Rady Parafjalnej należą do założycieli tej spółdzielni. W roku 1931 wypłaciła Spółdzielnia członkom swym za nabiał przeszło 80.000 zł.

Ponadto korzystając z bezinteresownie udzielonego lokalu przez tut. lekarza Dra. Kleinmana Rada Powiatowa B. B. W. R. urządziła Czytelnię w której zainstalowano Radjo odbiornik, jak również zaprenumerowano wiele dziennikw, tygodników gospodarczych czy politycznych. Z Czytelni tej korzystało bardzo dużo ludzi. Pozatem udzielano staraniem Rady Powiatowej B. B. W. R. porad prawnych, czy to na miejscu w Łącku, czy też w Powiatowym Sekretarjacie w N. Sączu.

Widzimy więc, że działalność Rady Powiatowej B. B. W. R. w Łącku zdążała przedewszystkiem w kierunku podniesienia umysłowego i gospodarczego wsi. Nie politykowano, nie jątrzono, ale starano się ulżyć chłopom w twardej doli kryzysu światowego.

Naprawdę należy się całe uznanie kierownikowi Zarządu p. Stanisławowi Kuźlowi sekretarzowi p. Janowi Cwikowskiemu jak również wszystkim członkom Rady Parafjalnej, że docenili należycie zadanie jakie kładzie na barkach swych członków Bezpartyjny Blok i w tym kierunku pracę wydatną prowadzili.

Sprawozdanie to jest chyba dostatecznym dowodem, że Bezpartyjny Blok nie idzie na wieś z demagogicznemi hasłami, ale z realną pracą, nie idzie po to, ażeby jak to czynią niektórzy „zieleni“ wyciągnąć od chłopa ostatnie dwa złote na wkładkę, ale po to, aby temu chłopu pomóc.

Pijany szofer spowodował wypadek automobilowy.

Dnia 4 czerwca br. auto osobowe własność Stefanji Kobieszowej, zamieszkałej w Jaśle prowadzone przez szofera Władysława Kosika z Jasła — najechało na drodze wojewódzkiej w Nawojowej na furmankę Marczyka Michała z Poręby Małej. Koń doznał lekkiej kontuzji na piersiach oraz w aucie rozbiły się obie szyby od reflektorów. Osoby jadące w taksówce jak również furmanką wyszły na szczęście bez żadnych uszkodzeń. Wypadek spowodował szofer, ponieważ będąc w stanie podchmielonym jechał za szybko.

Zuchwały napad rabunkowy.

Dnia 2-go czerwca br. około godz. 24-ej wtargnęło do domu Jana Jagiełły, zamieszkałego w Ochotnicy 3 sprawców, z których 2 weszło do mieszkania uzbrojonych w siekiery, gdzie spał Jagiełła. Sprawcy wywlekli Jagiełłę z łóżka na podłogę, poczem jeden ze sprawców trzymał ręką pod gardło, a trzymaną w drugiej ręce siekierę zamierzył się na niego, grożąc zabiciem i żądając wyjawienia miejsca ukrytych pieniędzy. Sprawcy przeszukali następnie mieszkanie, zabierając zegarek damski, kilka wałków płótna własnego wyrobu oraz kwotę zł. 9·90. łącznej wartości 380 zł.

Cudem ocaleni.

Dnia 3 czerwca br. około godz. 18-ej nadciągnęła nad Zagorzany chmura, z której padał silny deszcz. Wskutek deszczu schronili się Anna Mikołajczyk ze swym synem Tomaszem lat 14, ze Zagorzyn pow. Nowy Sącz oraz sąsiadką Franciczką Leszko pod strzechą stodoły. W pewnym momencie uderzył piorun zabijając Tomasza Mikołajczyka oraz zapalając strzechę stodoły tuż nad głowami stojących. Pożar został bezzwłocznie zlokalizowany, zaś obecni przy denacie matka jego i Leszkowa wyszli bez najmniejszych obrażeń.

Z Polski i ze świata.

Uwiecznianie pamięci Polaków

którzy walczyli pod węgerskim władcą Rakoczym.

Niedawno powstała myśl aby uwiecznić pamięć polskich oddziałów, które pod wodzą Potockiego wojewody kijowskiego jakoteż generała Grudzińskiego walczyli w armji Franciszka Rakoczy-ego II. w pamiętnej bitwie z wojskiem austrajackiem w r. 1710. W tej bitwie odznaczyli się szczególnie Szwedzi i Polacy. Dr. Aleksander Suchowski badacz historyczny owych czasów zajmuje się odszukiwaniem grobów poległych wtedy bohaterów, których pamięć z inicjatywy pana Ferdynanda Leona Miklossy będzie uwieczniona pomnikiem. Na czele tej akcji stoi nadżupan komitetu z komitetem złożonym ze znakomitości dziadziuskiego społeczeństwa, popartym przez dziennikarza Mikołaja Marko. Czasu odsłonięcia pomnika jeszcze nie oznaczono.

Ogólnopolski Zjazd Delegatów

Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

W dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie XII. ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Organizacja ta największa z pośród nauczycielskich, bo licząca ponad 42 tysiące członków, nauczycieli szkół powszechnych i średnich, dzięki swej zwartości ideowej i organizacyjnej wysuwa się na czoło wszystkich stowarzyszeń w Polsce i odgrywa w naszem życiu publicznem niepoślednią rolę, wskutek czego zasługuje na specjalną uwagę szerokich warstw społeczeństwa.

Działalność tej organizacji da się podzielić na dwa zasadnicze działy: sprawy szkolne i oświatowe oraz sprawy zawodowe.

Pierwsze są trzonem prac Związku Nauczycielstwa Polskiego i dlatego nadają mu charakter instytucji nietylko zawodowej, ale i przedewszystkiem ideowej. I w tej dziedzinie rezultaty jej pracy są nieprzeciętne.

Na Kongresach, Zjazdach, Konferencjach, Zebraniach omawiane są najważniejsze problemy dotyczące wychowania i organizacji szkolnictwa, a powzięte na nich uchwały i rezolucje wywierają niezaprzeczony wpływ na kształtowanie się naszego szkolnictwa. Jednym z dowodów tego jest nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, która w szeregu innych realizuje najważniejszy postulat Związku N. P. — jednolitość szkolnictwa.

Niemniej ważnym działem prac tej organizacji jest sprawa dokształcania nauczycielstwa, aby szkolnictwu dać wychowawców możliwie wszechstronnie przygotowanych i uzdolnionych do pracy. Wyniki w tym dziale są olbrzymie i budzą słuszny podziw sfer nauczycielskich zagranicy. Rokrocznie bowiem Związek organizuje szereg kursów o poziomie wyższych uczelni, wydaje około 30 czasopism pedagogicznych, a księgarnia związkowa p. t. „Nasza Księgarnia“ wydaje najnowsze dzieła pedagogiczne polskie i obce.

Również i w dziedzinie oświaty pozaszkolnej Związek NP. wykazuje bardzo dużą aktywność. Niemal wszyscy członkowie organizacji biorą czynny udział w pracy oświatowej, a pracę tę skupia i właściwy kierunek jej nadaje, specjalnie ku temu powołany Wydział Społeczno-Oswiatowy.

KRONIKA.

Złota odznaka strzelecka. Złota odznaka strzelecka pierwszej klasy została przyznana kpt. Stachowiakowi Ignacemu z W. K. S. 1. p. s. p. N. Sącz.

Walne zebranie Zw. Inwalidów Wojen. Doroczne Walne Zebranie członków Okręgowego Koła Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu, odbędzie się w niedzielę dnia 19 czerwca b. r. o godz. 11-tej przed południem w sali „Sokoła“.

Zebranie zapowiada się bardzo licznie, reprezentowane na niem będą wszystk,e władze miejscowe, przybędzie również ociemniały Poseł Mjr. Wagner oraz b. poseł A. Pałąk. Oprócz tego przybędą kierownik Urzędu Wojewódzkiego dla Spraw Inwalidow Wojennych w Krakowie Kpt. Suchoń, delegat Państwowego Banku Rolnego Dr. Bosse jak również delegaci 13-tu Kół i Grup inwalidzkich z całego Podhala.

Ważne dla maturzystek. Bursa dla dziewcząt im. Boderskiej, Kołb Pań T. S. K. we Lwowie przyjmuje młodzież polską uczęszczającą do wszystkich szkół żeńskich za opłatą 50 zł. miesięcznie. Zgłoszenia pisemne należy adresować do Zarządu Bursy, Lwów, ul. Poniatowskiego Nr. 11.

Wielki Festyn. Na liczne zapytania wyjaśniamy, że urządzone przez 3 Towarzystwa [T. S. L. Koło Przyjaciół Zw. Strzel. i Tow. Wioślarskie]. W dn. 19 czerwca zabawa ogrodowa zapowiada się wprost SENSACYJNIE. Obszerny Komitet Pań i Panów, znanych w naszem mieście z ofiarnej pracy społecznej przygotował szereg niespodzianek. Wielka ilość wartościowych przedmiotów zgromadzona dzięki ofiarności miejscowego i okolicznego obywatelstwa stanowić będzie prawdziwą atrakcję zabawy.

Tow. Wioślarskie sprowadziło z Poznania wspaniałe ognie sztuczne. Przygotowano również wianki i barwne balony. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra 1 PSP.

Niskie ceny biletów wstępu [40 gr. i 20 gr.] doborowy program festynu — oraz piękny społeczno-oświatowy cel niewątpliwie zachęcą jak najszersze warstwy mieszkańców naszego miasta i okolicy — do wzięcia udziału w powyższej zabawie.

Kradzież w sklepie. Komisarjat P. P. w N. Sączu zatrzymał dnia 7 czerwca br. znanego złodzieja Stanisława Pancerza z Nowego Sącza za kradzież 40 złotych z niezamkniętego sklepu Ewiny Turskiej z N. Sącza. Po przeprowadzonych dochodzeniach zostanie odstawiony do Sądu.

Pożar. Dnia 6-go czerwca br. wybuchł pożar w domu Jana Sekuły gospodarza z Nawojowej, gdzie zapaliła się słoma na strychu i dach kryty gatami. Pożar został zaraz zlokalizowany przez mieszkańców wioski. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ujęcie umysłowo chorego ucznia. Komisarjat PP. w N. Sączu zatrzymał studenta z 5-tej kl. gimn. Józefa Wiśniewskiego z Warszawy, umysłowo chorego, który usiłował zmienić w „Orbisie“ 100 marek niemieckich, dawno już z obiegu wycofanych. Ponieważ Wiśniewskiego, który wydalił się z Warszawy, poszukują rodzice, przeto odstawiony został przez magistrat do gminy swojej przynależności.

Awangarda entuzjazmu i pracy.

Na marginesie „Franusiowej doli“.

Że z „niczego“ można coś zrobić, że z rzeczy trudnych wykrzesać można ogień, który będzie grzał i dodawał otuchy, dowiodła „FRANUSIOWA DOLA“ wypracowana starannie przez młodzież harcerską ze Starego Sącza pod kierunkiem pp. Mikuty Marjana, Balonówny Heleny i prof. Jana Czecha.

Zdolna i pracowita trójka ludzi dobrych chęci wraz z wykonawcami tego przepięknego widowiska z życia ludu, zebranego przez wizytatora ministerjalnego Jędrzeja Cierniaka, z obrzędów i pieśni ludowych zadziwiła nas tutaj w Nowym Sączu doskonałem odegraniem rzeczy i nauczyła cenić jeszcze więcej naszą dzielną, pracowitą, pełną zapału podhalańską młodzież. Tyle razy z racji najrozmaitszych imprez młodzieży szkolnej, pisałem już na łamach niniejszego pisma. Bo jakżeż można o niej nie pisać? Jak można milczeniem pominąć ten wzniosły zapał do pracy, to ustawiczne wzlatywanie młodego ducha nad poziomy, niejednokrotnie w regjon prawdziwej sztuki? Trzeba mieć duszę piękną, trzeba żyć i zadziwiać szlachetnemi porywami widzów i słuchaczy tak, jak to uczynili Starosądeczanie w czasie Orkanowskich uroczystości w Nowym Sączu „Franusiowa dola“ by tyle uznania sobie zjednać. Uznania zasłużonego.

Udział w przedstawieniu „Franusiowej doli“ wzięli harcerze starosądeccy, uczniowie i uczenice szkół średnich i powszechnych pp.: Borkowski Franciszek (Franuś), Jaworówna Giza (Hanusia), Witowska (starościna), Karwat Włodzimierz (starosta), Edelmüllerówna (matka), pozatem role druchen grali pp. Rysiewiczówna, Łuczyńska, Średniawska, Kotatówna Droczakówna, — drużbów: pp. Waligóra, Cichański, Śmiałek, Frączek, Barycz, Czaja i Nowak. Dalej rolami mężatek (przy ocepinach) podzieliły się pp. Turbakówna, Postrożna, Czerpakówna, Nowakówna i Zofja Kołdrasówna [Matka Boska]. Kapelmistrzował dobrej wiejskiej muzyce złożonej ze znających swój łach muzykantów pp. Jawora, Odziomka i Waligóry — Jan Marynowski.

Osób jak widać mnóstwo, toteż opanować kilkanaście odsłon trojgu ludziom, którzy pokierowali wykonaniem widowiska było i sztuką i pracą.

Żywe tańce przygotowane przez p. Helenę Balonównę, jak i część muzyczna pokierowana przez p. Jana Czecha, zyskały zasłużone oklaski.

A teraz na końcu wspomnę o inicjatywie urządzenia widowiska a zarazem reżysorze i dekoratorze w jednej osobie Marjanie Mikucie, Gratulacje należą mu się i podziw za tak staranne opracowanie „Franusiowej doli“. Naprawdę — żywie nasza Sądeczyzna i nasze Podhale!

Na pomnik powstańców z 1831 1863 r.

W dalszym ciągu złożyli: p. minister Br. Pieracki 100 zł, Prezes Parylewicz Fr. 20 zł. Z. Przybytniowska 1 zł, Dr. W. Barbacki 2 zł, Członkowie Zarządu Spółdzielni „Robotnik“ 15 zł, Prof. M. Dąbrowski 3 zł, Dr. J. Bibring 5 zł, L. Ciombor 2 zł, Inż. Federman 3 zł, R. Burde 1 zł, St. Czubiński 2 zł, A. Benisz 5 zł, inż. St. Dziewolski 3 zł, D. Dziunikowski 50 gr. M. Hebenstreit 2 zł, Prof. J. Heim 3 zł, wszyscy z N. Sącza. J. Damse 2 zł. z Żegiestowa. Zwierzchność Gminna Zawada 5 zł, Zwierzchność Gminna Gołąboowice 5 zł, Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Kopyszyńce 5 zł.

SĄD OKRĘGOWY WYDZAŁ I. CYWILNY
w Nowym Sączu, dnia 28-go grudnia 1931.
I. Firm. 266/31. Nr. spółdz. 203.

Zarządza się uwidocznienie w rejestrze dla Spółdzielni przy firmie Dom handlowy Spółdzielnia handlowa z ogr. odp. w Nowym Sączu w likwidacji — wykreślenie tej firmy z dniem 28 grudnia 1931 z powodu zaniechania prowadzenia przedsiębiorstwa i ukończenie likwidacji.

Walne Zgromadzenie członków Włościańskiej Spółdzielni Kredytowej w Nowym Sączu

W LIKWIDACJI — odbędzie się w dniu 4-go lipca o godz. 11 w lokalu T-wa Handlowego przy ulicy Dunajewskiego z następującym porządkiem dziennym:

1). Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie o przebiegu likwidacji i zatwierdzenie rachunków per 31 maja 1932

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowedzialny: Józef Baran. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.

Dodatek rolniczy „Głosu Podhala"

Rok IV. Nowy Sącz, dnia 19 czerwca 1932. Nr. 25.

Znaczenie kontroli mleczności w obecnych warunkach.

Obecne trudne warunki gospodarcze wymagają od rolnika przeprowadzenia w gospodarstwie jak największych oszczędności i ograniczenia wydatków mniej koniecznych, lub też mniej produkcyjnych. W prasie rolniczej częste są nawoływania do unikania nakładów i zastosowania takich metod gospodarowania, które będą mogły złagodzić skutki kryzysu gospodarczego i ułatwią przetrwanie wyjątkowo ciężkich czasów.

Skreślanie wydatków na prowadzenia gospodarstwa trzeba jednak wykonywać ostrożnie i z zastanowieniem, aby nie zniszczyć tych gałęzi gospodarstwa, które, racjonalnie zorganizowane i poprowadzone, dają jeszcze korzyści. Do takich właśnie gałęzi gospodarstwa, które nawet w obecnych warunkach mogą dać duże korzyści gospodarstwu, zaliczyć trzeba hodowlę bydła, a ściślej mówiąc produkcję mleka. Już od dłuższego czasu ceny mleka utrzymują się na niebywale niskim poziomie i o ile dawniej obory, prowadzone bez rachunku i kalkulacji, w pewnych wypadkach dawały jaki taki dochód, to teraz chcąc osiągnąć zadawalniające wyniki, trzeba skrupulatnie liczyć i przestrzegać tych wszystkich zasad, które praktyka uznała za najwięcej celowe.

Stosunkowo największe oszczędności można osiągnąć przez właściwe, racjonalne żywienie krów. Pierwszą zaś zasadą jest żywienie, oparte o pasze wyprodukowane we własnem gospodarstwie, i to nie tylko pasze objętościowe i soczyste, ale i pasze białkowej które umożliwią zredukowanie do minimum zakupu pasz treściwych. Aby do tej zasady całkowicie można się było zastosować, trzeba mieć ułożony dokładny plan obsiewu pól, uwzględniający w potrzebnych ilościach produkcję roślin pastewnych. Równocześnie musi być ułożony plan żywienia krów, w którym byłyby uwzględnione wszystkie pasze, jakie będą w ciągu roku do rozporządzenia i zapasy ściółki, w celu zorjentowania się, czy można będzie zapewnić wszystkim sztukom w oborze właściwie i dostateczne żywienie, unikając niebezpieczeństwa i złych skutków niedożywiania krów. W razie gdyby się okazało, że obora jest zbyt liczna, że produkcja własnych pasz w gospodarstwie jest zbyt mała, aby zapewnić wszystkim krowom należyte żywienie, trzeba liczbę krów zmniejszyć. Lepiej się bowiem kalkuluje zmniejszyć liczbę krów, pozostałe zaś w oborze sztuki żywić oszczędnie, lecz w stosunku do ich mleczności, niż pozostawić oborę zbyt liczną, w której z powodu niedożywienia krów, mleczność spadnie poniżej granicy jakiejkolwiek opłacalności. Decydując się na sprzedaż części obory właściciel musi być doskonale zorjentowany, jaka jest wartość użytkowa poszczególnych krów, aby usunąć tylko sztuki mniej wartościowe, czy to mniej mleczne, czy też o mniejszym proc. tłuszczu lub gorzej wyzyskujące paszę, a więc u których produkcja mleka drożej się kalkuluje.

Obliczenie ilości potrzebnych pasz dla całej obory i ułożenie planu żywienia krów na dłuższy okres czasu musi być zrobione umiejętnie i dokładnie, jak również umiejętnie i dokładnie musi być normowanie paszy dla krów, o ile celem żywienia będzie, aby osiągnąć najtańszym kosztem najwięcej opłacalną mleczność.

Badanie wartości użytkowej krów, a więc wykonywanie sumiennie i systematycznie próbnych udojów, oznaczanie proc. tłuszczu dla każdej krowy i choćby pobieżne badanie stopnia wyzyskiwania paszy przez krowy jest podstawą kalkulacji obrowych, nie mówiąc już o tem, aby krowy były jak najlepiej wyzyskiwane. Orjentowanie się w wartości użytkowej każdej krowy jest poza tem podstawowem warunkiem planowej pracy hodowlanej, warunkiem postępu i podniesienia wartości całej obory. Decyzja, które cielęta pozostawić do chowu, które zaś oddać na rzeź, musi przedewszystkiem zależeć od wartości użytkowej krowy. W przeciwnym razie może się często zdarzyć, że do chowu przeznaczone zostaną cielęta na oko nawet ładniej wyglądające, lecz nie posiadające istotnie większej wartości, bo pochodzące od krów gorszych.

Czy te podstawowe czynności, a więc badanie wartości użytkowej krów, dokładne normowanie paszy i t. p., warunkujące rentowność obory, może w warunkach zwykłego, przeciętnego gospodarstwa, rolnik sam wykonywać? Zapewne, że w rzadkich wypadkach może, ale zazwyczaj sprawiać mu to będzie dużo kłopotu i trudności. Aby praca ta była przez właściciela obory lub jego personel dokładnie i systematycznie wykonywana, stoi na przeszkodzie niezawsze należyte wykonywanie, brak czasu, aby poświęcić uwagę wyłącznie tylko jednej gałęzi produkcji, a prawie zawsze brak potrzebnych przyrządów do oznaczenia proc. tłuszczu, bez czego cała praca niema większego znaczenia. Ułatwiają zaś wykonanie tych wszystkich prac znane ogólnie kółka kontroli mleczności. Powstały one na długie lata przed wojną, a obecnie szeroko rozpowszechniły się we wszystkich krajach. W Polsce kontrola mleczności również przed wojną była zapoczątkowana, w latach zaś powojennych rozwój jej zaznaczył się bardzo silnie, gdyż wyniki działalności kół kontroli były zawsze dodatnie. O ile praca w kółkach kontroli była wykonywana sumiennego i należycie przygotowanego kontrolera, wykazywała wybitne zwiększenie nietylko mleczności i proc. tłuszczu, lecz również podnosiła rentowność kontrolowanych obór.

Zasadniczą czynnością kontrolera, mleczności jest wykonywanie próbnych udojów i oznaczanie proc. tłuszczu w mleku każdej krowy. Na podstawie wyników próbnych udojów normuje się pasze dla krów, układa preliminarze pasz, oblicza się rocznie wydajności krów i orjentuje się co do ich wartości użytkowych, oblicza się opłacalność żywienia, jednem słowem systematyczne wykonywanie próbnych udojów i oznaczanie proc. tłuszczu w mleku jest czynnością bez której nie można racjonalnie i oszczędnie prowadzić obory i jak zajdzie potrzeba zastosować takie zmiany, które warunkowałyby największą dochodowość obory. Wystąpienie z kontroli mleczności poza pozbawieniem gospodarstwa korzyści bezpośrednich przekreśli cały dotychczasowy dorobek hodowlany, gdyż bez badania wartości użytkowej krów praca hodowlana nie ma żadnego znaczenia. Wreszcie trzeba wspomnieć o korzyściach, jakie daje kontrola mleczności, może drobniejszych, lecz nie mniej ważnych, o ile ma się na uwadze podniesienie rentowności obory, a więc większe dopilnowanie i wyzyskiwanie personelu oborowego. dodatkowa kontrola zużytej paszy, kontrolowanie rachunków mleczarni przez porównywanie proc. tłuszczu w mleczarni i przez kontrolera mleczności i t. p.

O ile w czasach, gdy warunki gospodarowania były normalniejsze i łatwiejsze, kontrola mleczności rozwijała się i dawała rolnictwu duże korzyści, to obecnie, gdy warunki pracy są trudniejsze, znaczenie kontroli nie zmniejszyło się, lecz przeciwnie wzrosło. Obecnie trzeba w większym stopniu dostosować gospodarstwo do potrzeb obory, przeprowadzać znacznie ściślejsze kalkulacje, aby wyzyskać oborę w jak najlepszy sposób, gdyż dochód z mleka często jest jedynem źródłem dopływu gotówki, koniecznej na pokrycie bieżących wydatków.

Kontrola mleczności daje rolnikowi podstawę do przeprowadzania kalkulacji nietylko ściśle oborowych, ale dotyczących również innych gałęzi produkcji, a bez kalkulacji i rachunku wszelkie poczynania w obecnych warunkach są bardzo niebezpieczne.

ST. HOSER („Kłosy").

Nie rozszerzać, ale pogłębiać nasz ruch spółdzielczy.

W dniu święta spółdzielczości.

W dniu 5 czerwca Polska obchodziła Święto Spółdzielczości — niestety obchodzi je w dobie ciężkiego kryzysu, który podobnie jak i innym działom życia, tak i spółdzielczości daje się silnie we znaki.

Spółdzielczość w Polsce należy do działów szeroko rozbudowanych. Jest ona w każdym razie mocno rozwinięta wszerz. — Ruch spółdzielczy w Polsce należy do najliczniejszych i najbardziej masowych ruchów. Mamy w Polsce ogółem około 19.000 spółdzielni z 3 miljonami członków.

Ruch spółdzielczy jest najsilniejszy oczywiście na wsi, bo około 60 proc. ogółu spółdzielców — to rolnicy.

O ile chodzi o typ spółdzielni, to przeważają spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe.— Ich liczba wynosi 7.199, potem idą spółdzielnie rolniczo-handlowe z cyfrą 3.776, następnie spożywcze (3.131), mleczaskie (1.875), wreszcie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane z cyfrą 904.

Także i kapitałowo spółdzielczość przedstawia wielką siłę w kraju. siłę dostatecznie jeszcze wprawdzie niezorganizowaną i należycie niezużytkowaną, jednakże niewątpliwie siła ta będzie z biegiem czasu rosnąć i wzmagać się.

Kapitały własne spółdzielni wynoszą dziś około ćwierć miljarda złotych, bilanse wszystkich spółdzielni sięgają 2 miljardów złotych.

Wiele mówi cyfra, iż spółdzielnie udzieliły (w r. 1927) 2 miljonów pożyczek na sumę łączną półtora miljarda złotych.

Oczywiście rok ostatni jest rokiem silnej regresji — ale regresję tę obserwujemy przecież na każdem polu działalności społeczno gospodarczej.

Najwięcej strat i wstrząsów doznały spółdzielnie rolniczo-hadlowe i pożyczkowo-kredytowe.

Kredyty spółdzielni są zamarznięte w związku z ciężką sytuacją wsi, natomiast wkłady są podejmowane w wielkich rozmiarach. I tak np. spółdzielnie należące do "Unji" wypłacily przeszło 20 miljonów złotych wkładów.

Bardzo ciężką jest także sytuacja spółdzielni mleczarskich, które dotknięte zostały silnym spadkiem cen nabiału.

Spółdzielczość mieszkaniowa w związku z zanikiem kredytów publicznych jest w stadjum silnego odpływu.

Pewną nieufność do spółdzielczości wywołały także ostatnie załamania wielu spółdzielń, które spowodowały regres do członków i konieczność znacznych dopłat przez nich w czasie najmniej spodziewanym i to w dodatku w okresie silnego kurczenia się dochodów.

Niemniej jednak należy mieć nadzieję, że spółdzielczość polska przetrwa ten ciężki okres i z nienaruszonym rdzeniem przejdzie do lepszych czasów.

Może kryzys będzie właśnie bodźcem, by z rozwoju wszerz przejść w rozwój w głąb — by walczyć wydatnie z nadużyciami. a pracę swą nastawić nie na użytkowanie kredytów publicznych, ale na własny wysiłek i oszczędność.

Choroby zaraźliwe zwierząt.

Choroby zaraźliwe zwierząt wywołują żyjątka zwane drobnoustrojami albo bakterjami. Są one niezmiernie małe.

Drobnoustrojów jest bardzo dużo. Są drobnoustroje korzystne, a nawet niezbędne dla życia człowieka i zwierząt. Jednak jest znaczna ilość takich drobnoustrojów, które gdy dostaną się do wewnątrza ciała zwierząt, wywołują niebezpieczne choroby.

Drobnoustroje rozmnażają się bardzo szybko; z jednego drobnoustroju w ciągu jednej doby powstają miljardy zarazków.

Zarazki najlepiej rozwijają się w miejscach zabrudzonych odpadkami zwierzęcymi, kałem, moczem, flegmą wypluwaną, krwią, śluzem z nosa; rozwijają się też dobrze na resztkach mięsa, mleka, gnijących roślinach — na ziemniakach i burakach.

Najlepszą ciepłotą dla rozwoju zarazków jest ciepłota ciała zwierząt, to znaczy od 37 — 40 stopni ciepła. Od chłodu zarazki nie giną, tylko jakby zasypiają, a doczekawszy się ciepłoty pomyślnej, natychmiast zaczynają się rozwijać. Ciepłota 100 stopni czyli ciepłota wrzenia wody i ciepłota wyższa zabija drobnoustroje bardzo szybko.

W środowisku suchem drobnoustroje szybko giną; wilgoć zaś sprzyja rozwojowi zarazków, dlatego w pomieszczeniach wilgotnych drobnoustroje chorobotwórcze znajdują pomyślne warunki do swego rozwoju.

Drobnoustroje przedostają się do organizmu zwierzęcego w rozmaity sposób, a mianowicie: przez przewód pokarmowy wraz z paszą lub wodą; przez narządy oddechowe, przez rany.

Zarazki chorobotwórcze często nie trafiają wprost ze zwierząt chorych do zdrowych, lecz są przenoszone.

Przenoszą je ludzie, u których zwierzęta chorują, na butach, owalanych nawozem zwierząt chorych, szczególnie jeżeli gospodarze pozwalają wchodzić obcym ludziom do chlewów i stajen.

Roznosicielami zarazków często bywają handlarze zwierząt. Chodząc od zagrody do zagrody i zwiedzając stajnie i chlewy, w których trafiają się chore zwierzęta, wynoszą na butach zarazki chorobotwórcze.

Zarazki przenoszą niekiedy psy, lisy i inne zwierzęta. które wygrzebują nie głęboko zakopaną padlinę i przenoszą ją na sąsiednie pola.

Ptactwo domowe jak kury i półdzikie ptactwo jak wrony, sroki, wróble, grzebią zwykle w kupach nawozu i przelatują od jednej zagrody do drugiej; o ile łapki zawalały w nawozie, zawierającym zarazki, przenoszą je na inne podwórko.

Zarazki często roznoszą owady, muchy, komary, pchły, wszy i kleszcze. — Owady przenoszą wąglik, chorobę bardzo niebezpieczną i śmiertelną koni, bydła, owiec i świń, komary przenoszą zarazek wywołujący malarję, — kleszcze przenoszą zarazek powodujący ciężką chorobę u bydła, zwaną moczem krwawym.

Wreszcie zarazki przenoszone bywają zapomocą mięsa pochodzącego od zabitych sztuk chorych. Przed ugotowaniem, lub pieczeniem mięsa gospodyni mięso płócze w wodzie i wodę zlewa do pomyj, któremi zwykle rozrabia karmę dla świń. W ten sposób są najczęściej roznoszone zarazki bardzo niebezpiecznych, zaraźliwych i śmiertelnych chorób świń — czerwonki pomoru zarazy świń i innych chorób.

Pielęgnacja buraków pastewnych.

Burak jest rośliną, która wymaga dosyć dużo pielęgnacji, zwłaszcza w pierwszym okresie rozwoju, to jest od chwili gdy tylko wzejdzie. Gdy tylko buraki powschodzą są przeważnie przez rolników zaniedbywane i nic się koło nich nie robi, gdy ich z chwastów nie widać, rolnik zabiera się do plewania. Nic też dziwnego, że rolnicy ci mają bardzo liche plony buraków. Rolnik chcący mieć dobre buraki musi już od chwili wzejścia wykonywać pracę pielęgnacyjną.

Pierwszą pracą pielęgnacyjną zaraz po wzejściu buraków jest motyczenie. Motyczenie to ma na celu spulchnić glebę, przez co dostaje się do głębszej warstwy ziemi — powietrze, które jest tak bardzo potrzebne korzonkom do oddychania, oraz rozwoju bakterji. Przez motykowanie niszczymy chwasty i przerywamy parowanie gleby, a zatem oszczędzamy wilgoć, której dla buraków mamy mało w glebie, zwłaszcza gdy jest posucha. Motyczenie buraków wykonujemy motyczkami, albo też planetami ręcznemi, zależnie od sposobu sadzenia, na płask są sadzone, czy też w redliny. Przed pierwszem motyczeniem należy buraki zasilić małą dawką saletry [50-100 kg. na ha] rozsianej po linjach wychodzących z ziemi pierwszych liści buraka, które ma na celu dostarczenie roślinie gotowego pokarmu któryby ją odrazu wzmocnił. Dawkę saletry daje się albo odrazu, albo też dzieli się na dwie części, pierwszą część dając przed pierwszem motyczeniem, drugą część dawki saletry po przerywce.

W kilku dni po pierwszem motyczeniu buraki już są na tyle duże (posiadają 3-4 listki) że nadają się do przerywki. Przerywka buraków musi być wykonana możliwie jak najwcześniej i bardzo starannie. Opuźnienie tej roboty o tydzień może spowodować obniżenie plonu o kilkanaście metrów na morgu. Im wcześniej ją wykonamy, tem szybciej buraki przechorują ten zabieg, przy którym przez wyrywanie sąsiednich buraków i chwastów częściowo uszkadza się pozostającej roślinie korzonki. Żeby jak najmniej uszkodzić korzonki pozostającego buraka, to przerywkę należy przeprowadzić w ten sposób, że lewą ręką przyciskamy wybranego najładniejszego buraka do ziemi, dla zabepieczenia go przed poderwaniem, a druga ręką chwytamy i wyrywamy pozostałe rośliny. Po wyrywaniu buraków i oplewieniu jeszcze obciskamy ziemię ręką, lub też całe pole wałujemy walcem, zwłaszcza jeżeli zmuszeni byliśmy wykonać przerywkę w czasie posuchy. Po przerwaniu należy buraki zasilać saletrą, lub gnojówką i całe pole starannie zmotyczyć, aby usunąć ślady zdeptania, które pozostawiliśmy przy wykonaniu poprzedniej roboty.

Po upływie 10-14 dni po przerywce powtarzamy motyczenie, kontrolując jednocześnie przerywkę, czy wszędzie rosną pojedyncze buraki usuwamy rośliny, które przedtem jako zbyt małe uszły naszej uwadze, a teraz już podrosły.

Do dalszych prac pielęgnacyjnych koło buraków należy niszczenie skorupy i chwastów przez motyczenie, aż do czasu kiedy liście okryją całkowicie pole, i uniemożliwią wejście w buraki.

M. SOWIŃSKI.

Sprzęt siana i koniczyny.

Za kilka, względnie kilkanaście dni rozpoczyna się już okres sianokosów. Wielu rolników popełnia często zasadniczy błąd, kosząc zbyt późno koniczynę, a przedewszystkiem łąki. Gdy trawy, czy też koniczynę kosimy w drugim okresie kwitnienia, to mniej wprawdzie tracimy na wadze, ale siano takie jest jakościowo o wiele gorsze. Najpożywniejsze siano będziemy mieć, jeżeli trawy, względnie koniczynę skosimy w pierwszym okresie kwitnienia. Łodygi roślin, gdy te znajdują się już w pełnym kwiecie, twardnieją i są wówczas znacznie mniej pożywne. Każdemu rolnikowi zależy chyba na tem, by miał dobre a nie liche siano, które jakością nie różni się wiele od słomy.

Przy suszeniu, zwłaszcza koniczyny musimy uważać, by młode łodygi i listki, te najpożywniejsze części nie kruszyły się. Nie można więc koniczyny po kilka razy przewracać, rozrzucać, a potem grabać, gdyż najpożywniejsze części zostają w polu, a do stodoły zwozimy zdrewniałe łodygi.

Sposoby suszenia są różne. Jeżeli jest słotna pogoda, najlepiej świeże pokosy rozbijać i rozcielać cienko zaraz za kosiarzem. U nas w okolicach górskich, gdzie drzewa jest dosyć, najlepiej suszyć siano na ostwiach, kozłach lub piramidach. W takim wypadku gdy koniczyna została rano skoszona, a pogoda dopisała dobrze, wieczorem możemy już kopić. Jeżeli brak jest ostwi, a siano suszy się w kopkach, to po 2-3 dniach kopki należy rozrzucić, a gdy jest ładna pogoda, po kilku godzinach siano jest dobrze wyschnięte i można już zabierać na wozy.

W stodole należy siano układać warstwami, by nie potrzeba było po raz drugi przerzucać i kruszyć. Dobrze jest również każdą warstwę posypać solą bydlęcą, bo wówczas siano o wiele lepiej się konserwuje. Jeżeli do stodoły zwieźliśmy siano trochę wilgotne, to później pleśnieje i staje się stęchłe, posolone natomiast doskonale się nam przechowuje. Siano za suche złożone, łatwo się kruszy, a gdy je posypiemy solą staje sie nieco wilgotniejsze, więc drobne łodygi i listki tak łatwo nie opadają.— J. Klimczak.

Wiadomości gospodarskie.

Skuteczny środek tępienia wołka zbożowego.

Wołek zbożowy to jeden z najgroźniejszych szkodników naszych spichlerzy. Larwa wołka spędzająca całe życie swe wewnątrz zbóż, w ciągu swego okresu larwalnego doszczętnie niszczy ziarno, wyjadając całkowitą zawartość jego tak, że pozostaje tylko łuska. Aczkolwiek jedna larwa niszczy tylko jedno ziarno, mimo to, przy niezliczonej wprost płodności wołka, rolnik niezabezpieczający się przed tym szkodnikiem może się znaleść w tem położeniu, że zamiast ziarna w spichlerzu będzie miał tylko łuski.

Z pośród licznych środków tępienia wołka jedno z pism niemieckich zaleca preparat „Orginal" którego ciężkie pary już po 6—12 godzinach zabijają wołki. Ziarno po dokładnem przemłynkowaniu zsypuje się w kupy, na których ustawia się płaskie miseczki z „Oryginalem" i przykrywa wszystko szczelnie plandeką lub workami. Na 1 m. sześcienny zboża używa się 75—100 cm. sześciennych „Orginalu". Ziarna uszkodzone przez wołka, które odeszły podczas młynkowania mogą być spasione drobiem lub innym inwentarzem.

Skutki braku witamin w paszy.

Witaminy są to związki, których skład nie został jeszcze dokładnie zbadany. Wiadome są tylko ujemne dla organizmu zwierząt skutki wywołane brakiem witaminów w paszy.

Witaminy dzielą się na 3 grupy: A, B, C. Przy braku witaminów grupy A choruje układ kostny zwierzęcia, przy braku witaminów grupy B zaatakowane są błony śluzowe zwierzęcia, wreszcie przy braku witaminów grupy C następują daleko idące zmiany w układzie nerwowym zwierzęcia.

Witaminy wszystkich trzech grup znajdują się w obfitości w zielonych roślinach, w dobrze sprzątniętem sianie z tych roślin, w ziarnach zbóż, marchwi. Brakuje witaminów w ziemniakach, burakach, słomie, paszy pochodzenia fabrycznego. Dlatego też z punktu widzenia zdrowotności zwierząt jest rzeczą konieczną przestrzegać, by w skład zadawanej paszy wchodziła dostateczna ilość wszystkich 3 grup witaminów.

Ustawa o nawozach sztucznych

W Dzienniku Ustaw Nr. 30 z 12 z. m. ukazała się ustawa o sprzedaży nawozów sztucznych. Wyrażeniem „nawóz sztuczny" ustawa nazywa wszelkie produkty, przeznaczone do użyźniania gleby i zawierające przynajmniej jeden z podstawowych składników jak azot, fosfor, potas lub wapno, jeden z przepisów głosi, że nie wolno używać nazw i określeń, mogących wprowadzić kupującego w błąd co do pochodzenia i składu chemicznego tych produktów.

Dalej ustawa nakłada na sprzedawcę nawozów sztucznych szereg obowiązków, jak np. wydawania kupującym zaświadczeń, zawierających określenie jakościowe istotnych dla każdego produktu składników chemicznych, ich ilości i użyteczności oraz adres i nazwisko sprzedawcy. Sprzedawca detaliczny, posiadający podobne zaświadczenie na całą partję towaru, obowiązany jest okazać go tak przy kupnie, jak i na każde żądanie w ciągu roku od dnia sprzedania części tej partji.

W art. 10 ustawa zastrzega dla Ministra Rolnictwa możność wprowadzenia kontroli przywozu nawozów sztucznych, oraz ograniczenia względnie zakazu przywozu niektórych nawozów sztucznych. Dalej przewidziana jest możność powołania do współpracy w tej sprawie samorządów terytorjalnych, gospodarczych i organizacyj społeczno-rolniczych.

Sprzedawca nawozu sztucznego, w którym zawartość składników użytecznych jest mniejsza od ilości, podanej w zaświadczeniu, ponad dopuszczalna normę odchylenia — karany będzie grzywną do 300 zł. i aresztem do 6 tygodni. Także kary przewidziane są za sprzedaż nawozów niedozwolonych do rozpowszechniania.

Ustawa wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszenie, tj. z dniem 12 lipca 1932.

Jak obchodzić się z jajami.

W małych gospodarstwach rolnych, które produkują dużo jaj, zdarza się bardzo często, że wartość obniża się z powodu nieumiejętnego postępowania z kurami i z jajami. Dlatego też podajemy wskazówki, jakich w tej sprawie udziela znany na polu hodowlanem teoretyk i praktyk p. A Zacharski

Jaja kurze są znakomitym środkiem spożywczym są one pożywne i łatwo strawne. Tak wysokie zalety posiadają tylko jaja pochodzące ze starannej produkcji a więc świeże i mające skorupkę.

Jaja, przeznaczone do sprzedaż, powinny być jak najświeższe, nie starsze latem nad cztery, a zimą nad siedem dni.

Skorupka jaj powinna być czysta i posiadać połysk. Warstwa brudu na skorupie jaj nie jest tylko wadą piękności jak to niektórzy twierdzą, radząc usuwanie brudu przed użyciem jaj przez płukanie i mycie. Jaj brudnych stanowczo myć nie należy, gdyż skorupka traci naturalny wygląd przez usunięcie kleistej warstewki nadskorupkowej, chroniącej treść jaja od zakażenia i zepsucia.

Brud na skorupce jaja, to siedlisko bakteryj i pleśni, wywołującej szybkie psucie się jaja, wreszcie jest to świadectwo niechlujnej produkcji jaj.

Każdy producent jaj powinien: 1) urządzić dla kur nieśnych odpowiednie gniazda, na 4 do 5-ciu kur nieśnych przeznaczaś jedno gniazdo; 2] gniazda ustawiać w kurniku lub w innem miejscu, w którem kury nie będą niepokojone; 3] gniazda utrzymywać sucho i w czystości. często zmieniając podściułkę. Siana na podściułkę nie używać, aby jaja nie nabierały woni wydzielanej przez zioła, znajdujące się w sianie; 4) do gniazd dawać na podkładki jaja sztuczne gipsowe lub fajansowe, a nie jaja naturalne; 5] jaja z gniazd wybierać 2 do 3-ch razy dziennie, aby kury jaj niepotrzebnie nie wysiadywały i nie wygrzewały; 6) do czasu sprzedaży przechowywać jaja w miejscu suchem, czystem, chłodnem, przewiewnem i ciemnem zdala od przedmiotów wydzielających ostrą woń; 7) nie wkładać jaj do koszów lub skrzynek brudnych. Staranny producent sprzedaje jaja czyste, lecz nie myte świeże, o treści zdrowej i nie zbulgotane, zdające się po zbiciu swobodnie opróżnić. Za jaja świeże osiąga się ceny dobre, za towar stary i brudny, a więc mało wartościowy, osiąga się ceny niskie.

KRONIKA.

Z ANGIELSKIEGO RYNKU BEKONOWEGO. Pierwsze transporty duńskich bekonów miały przybyć do Anglji dn. 23 maja r. b. Pracę w duńskich bekoniarniach rozpoczęto dn. 11 bm. i uruchomiono częściowo na warunkach prowizorycznych. Według informacyj Państwowego Instytutu Eksportowego Danja nie rozpocznie uboju od zbyt dużej ilości i ograniczy się do około 140 tys. sztuk tygodniowo. Po ostatniej zwyżce na rynku londyńskim, sprzedaż bekonów nieco się osłabiła, ze względu na zaskoczenie rynku dowozem bekonów duńskich z dawniejszych ubojów. W najbliższym czasie jednak nie należy się spodziewać znaczniejszej zniżki cen. (P.I.E.)

EKSPORT DANJI. Eksport rolny Danji, który wynosi ok. 83 proc. całkowitego eksportu tego kraju w trzech pierwszych miesiącach br. obniżył się do 216 miljonów koron, wobec 255 miljonów kor. w analogicznym okresie roku 1931 tj. o ca 15 proc. Najsilniejszy spadek wykazał eksport zwierząt żywych z 9,5 miljona na 6 milj. koron, mięsa i produktów mięsnych z 120,8 na 97,2 milj. kor., masła z 98,8 na 86,8 milj. tłuszczu i konserw z 7,6 na 7,1 milj. kor. Nieznacznej zwyżce uległ jedynie eksport jaj z 18 miljonów na 18,6 miljonów koron.

PONOWNA INTERWENCJA RZĄDOWA NA RYNKU ZBOŻOWYM. Wobec ukończenia wiosennych robót polnych dała się zaobserwować lekko zwiększona podaż zbóż, co mogłoby pociągnąć za sobą osłabienie dotychczas mocnej tendencji cen.

W związku z tem odbyła się onegdaj w prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem wicepremjera Zawadzkiego konferencja z udziałem ministra skarbu J. Piłsudskiego, min. spraw wew. Pierackiego, min. rolnictwa Ludkiewicza i wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego.

Na konferencji tej postanowiono dążyć do ustabilizowania dotychczasowego poziomu zbóż i w tym celu postanowiono przyznać Państwowym Zakładom przemysłowo-zbożowym dalsze środki obrotowe na akcję interwencyjną.

Burza gradowa nad Tarnowem

Dnia 6 bm. przeszła nad Tarnowem, Gumniskami, Rzędzinem, Wolą Rzędzińską, Zgłobicami i Machową tak gwałtowna burza, że powyrywała dęby z korzeniami i zasiewy polne zniszczyła zupełnie. Grad wielkości pięści podziurawił dachy i powybijał mnóstwo szyb.

Gwałtowne burze i grady w całej Europie i w Polsce.

Nadzwyczaj wielkie burze nawiedzają w tym roku całą Europę, a więc i naszą Polskę. W Anglji nawalnice i powodzie spustoszyły doszczętnie wielką część kraju i wyrządziły setki miljonów szkód. Podobnie w Jugosławji. A u nas w Polsce też w różnych stronach burze z piorunami i grady narobiły wielkie szkody. Np. w powiecie gorlickim, Moszczenice i Turzą zbił grad tak, że trzeba na nowo uprawiać. W kościele, na plebanji i w szkole wybił grad okna. Jednego dnia wszczęły pioruny dziewięć pożarów, przyczem i kilku ludzi zginęło. Podobnie gwałtowne burze były i gdzieindziej. W Stryju np. był tak gwałtowny wicher, że ludzi na ulicach przewracał, a towary z kramów żydowskich poroznosił po całem mieście. Na Pomorzu zginęło od piorunów w jednym tygodniu 17 ludzi i spłonęło 90 budynków. Jakaś nowa kometa zbliża się ku ziemi i wywołuje takie skutki. Nienawiść między narodami, światowy kryzys gospodarczy, a do tego jeszcze klęski w przyrodzie, to już za dużo złego na ludzi. Dlatego i samobójstw i szaleństw wśród ludzi coraz więcej.